

IDEA DZIESIĘCIU PROCENT



dr Krzysztof Kubasek

Kierownik Pracowni Projektowania Prospołecznego Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu, realizującej projekty dostępności miejskiej we współpracy z Urzędem Miejskim Wrocławia. Projektant koncentrujący się na tworzeniu rozwiązań uniwersalnych i inkluzywnych, które harmonijnie odpowiadają na potrzeby użytkownika docelowego. Ekspert i doradca w dziedzinie wdrażania zasad projektowania uniwersalnego w ramach projektów Dostępny Design dla Concordia Design. Współtwórca uznanej na arenie międzynarodowej serii robotów społecznych, takich jak Emys for Kids i Eugenius.
k.kubasek@asp.wroc.pl

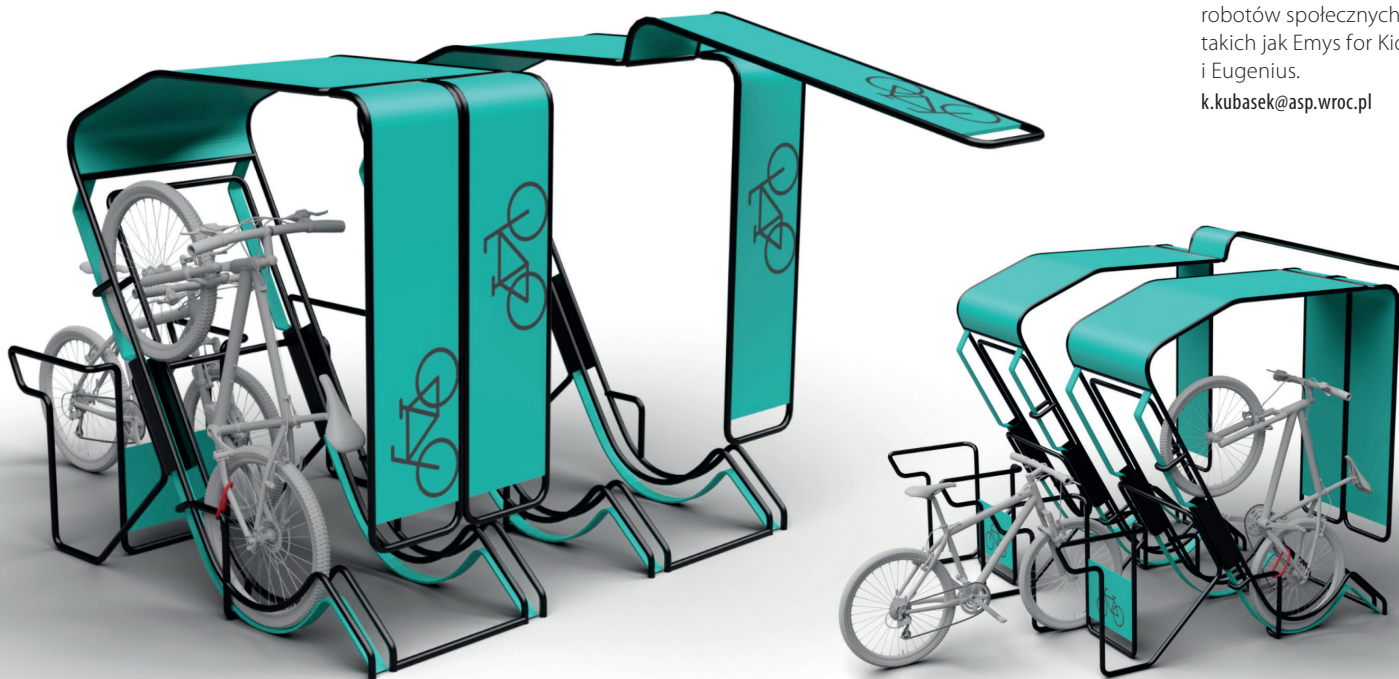
O tym, że design powinien służyć nie tylko estetyce i zyskom, ale przede wszystkim społeczeństwu, opowiada **dr Krzysztof Kubasek** z Pracowni Projektowania Prospołecznego Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu.

Jest pan laureatem ubiegłorocznej nagrody kulturalnej Silesia. Pana projekty nie tylko rozstawiają Wrocław, lecz także są dostępne wrocławianom na co dzień. Jak do tego doszło?

KRZYSZTOF KUBASEK: Moje początkowe doświadczenia związane z projektowaniem prospołecznym były związane z robotami. Między innymi wraz z naukowcami z Politechniki Wrocławskiej zaprojektowałem robota społecznego Emys. Początkowo był

to obiekt badawczy. Robot odczytywał i wyrażał podstawowe ludzkie emocje, jak strach, zażenowanie, smutek, złość czy radość. Mnie jako projektanta szczególnie interesowały psychologiczne aspekty wzajemnego oddziaływania sztucznej inteligencji i człowieka: jak ludzie – w tym seniorzy – wchodzi w interakcje z taką maszyną i jaka może być jej przydatność w roli asystenta. Projekt przekształcił się w start-up, okazał się międzynarodowym sukcesem i obecnie istnieje na rynku

Rowerowy Wrocław to jedna z edycji projektu „Przyjazne miasto”



komercyjnym jako Emys for Kids – robot skutecznie pomagający najmłodszym w nauce języków obcych. Drugim impulsem do skierowania się w stronę społeczną był mój doktorat na temat projektowania zrównoważonego, ekologicznego. Zacząłem zgłębiać ten temat i zdumiało mnie, jak wiele jest w tym obszarze dezinformacji. Produkty reklamowane jako ekologiczne wcale takimi nie są. Naturalną konsekwencją walki z greenwashingiem było dla mnie skierowanie się w stronę projektowania społecznego i inkluzywnego. Takiego, które w centrum stawia człowieka, ale nie stawia go ponad innymi. Człowiek jest częścią pewnego ekosystemu roślin i zwierząt. Dla mnie miasto, w których żyjemy, jest niczym spójna tkanka, żywy organizm. To staram się przekazać moim studentom w Pracowni Projektowania Prospołecznego. Ponieważ zależy mi, by nie marnował się ich potencjał i studenckie projekty nie leżały w szufladach, zacząłem współpracę z miastem. Tak powstało wiele inicjatyw.

Trzeba zwiększać świadomość mieszkańców. Powinni oni wiedzieć, co się dzieje z ich śmieciami.

O jakie inicjatywy chodzi?

Choćby „Przyjazne miasto”, które moja pracownia robi we współpracy z biurem Smart City w Wydziale Promocji Miasta i Turystyki Urzędu Miejskiego Wrocławia. W każdym semestrze bierzemy ze studentami na warsztat realne miejskie bolączki i staramy się zaprojektować sensowne pomysły. Do projektu dołącza coraz więcej prowadzących z Katedry Wzornictwa, a w tegorocznej edycji jest z nami również Katedra Architektury Wnętrz. Dzięki tej współpracy możliwe jest tworzenie rozwiązań, które poprawiają codzienne życie mieszkańców i czynią miasto bardziej przyjaznym dla wszystkich, w tym osób z niepełnosprawnościami oraz innych grup potrzebujących wsparcia. Pierwszym wyzwaniem w ramach „Przyjaznego miasta” była poprawa bezpieczeństwa rowerzystów i rozwój infrastruktury rowerowej. Kolejnym – infrastruktura dla pieszych. Zajmowaliśmy się także zagadnieniem wymierzających wrocławskich targowisk miejskich i poszukiwaliśmy rozwiązań mogących przywrócić im życie. W tegorocznej edycji tematem przewodnim są parki i skwery miejskie, a studenci analizują wyzwania i problemy występujące w zielonych przestrzeniach Wrocławia. Stawiam na projektowanie inkluzywne.

Soofa – prototyp terapeutycznej zabawki dla dzieci z zaburzeniami integracji sensorycznej, przeznaczony dla ośrodków pomocy społecznej i placówek opiekuńczych

Na czym polegają projekty inkluzywne?

Wychodzą poza artystyczne szkicowanie ołówkiem i odpowiadają na realne problemy. Uczę moich studentów, że co najmniej 60 proc. ich pracy powinno stanowić rozeznanie problemu. Zanim zaczną cokolwiek projektować, muszą zebrać dane – wiedzieć, dla kogo coś robią, po co, czemu to służy i czy służy czemuś wartościowemu. Ważna jest także partycypacja – włączanie ekspertów i odbiorców w proces projektowania. Jakiś czas temu zgłosiło się do nas Wrocławskie Centrum Akademickie, które zaprosiło nas do realizacji projektu społecznego dla jednego z wrocławskich domów pomocy społecznej w ramach Wrocławskich Akademickich Zespołów Zadaniowych. Ich ogród był zupełnie zdewastowany i używany głównie przez okolicznych kłoszardów. To dzienny dom opieki, przeznaczony dla osób z różnymi schorzeniami, głównie dla osób starszych. Z nimi wszystkimi, a także z lokalną społecznością, przeprowadziliśmy pogłębione wywiady. Co więcej – dołączyli do nas wykładowcy i członkowie kół studenckich z dwóch innych uczelni: Uniwersytetu Przyrodniczego i Politechniki Wrocławskiej. Studenci konsultowali pomysły z profesjonalistami projektowania dla osób z niepełnosprawnościami czy specjalistami od nasadzeń i miejskiej zieleni. Pierwsze efekty ogrodu społecznego stworzonego dla seniorów – i we współpracy z nimi – można zobaczyć przy ul. Ciepłej we Wrocławiu.

Kogo jeszcze pan włącza w proces projektowania?

Wszystkich, których ono dotyczy. Ale szczególnie ciekawą przygodą była praca z dziećmi. W trakcie warsztatów poprosiliśmy najmłodszych o zaprojektowanie przydatnych dla nich przedmiotów. Rolą mojego studia projektowego było przekształcenie ich pomysłów w coś, co da się technologicznie wykonać na maszynie. W ten sposób powstało składane bez śrub biurko OIO oraz stół Wisiak, który





wykorzystuje ścianę jako swoją główną podporę. Czasami lubię też projekty naszpikowane technologią. We współpracy z miastem Wrocław i firmą Nokia stworzyłem eksperymentalny projekt inteligentnych przystanków. Miałyby być wykonane ze zrównoważonych materiałów i zwiększać bezpieczeństwo mieszkańców, przykładowo – mierząc ich temperaturę czy reagując na czyjeś omdlenie. Do konsultacji w sprawie dostępności zaprosiliśmy osoby niewidome i z innymi niepełnosprawnościami.

Powiedział pan, że miasto to żywy organizm. Jakie są białe plamy w projektowaniu zdrowej tkanki miejskiej? Czego nam brakuje?

Wydaje mi się, że przede wszystkim edukacji. Brakuje nam rzetelnej wiedzy pozwalającej ludziom świadomie funkcjonować w mieście. Owszem, coraz częściej władze miast starają się rozwiązywać pewne problemy, ale istotne jest, by współpracowali z najlepszymi ekspertami w danej dziedzinie, np. w obszarze projektów ekologicznych. Trzeba zwiększać świadomość mieszkańców. Powinni oni wiedzieć, co się dzieje z ich śmieciami. To, że ich nie ma w jednym miejscu, nie znaczy, że nie są składowane w innym. To jest kwestia wiedzy i odpowiedzialności. Wydaje mi się również, że ważna jest edukacja dotycząca własnego zdrowia. Mam plan, by zaprosić moich studentów do projektowania konkretnych rozwiązań na miejskich terenach zielonych – ścieżek edukacyjnych czy ścieżek zdrowia – które poszerzą wiedzę o ludzkim zdrowiu.

Ma pan zawodowe marzenia?

Mam. Marzy mi się, by stworzyć na mojej uczelni lub szerzej zespół ekspertów zajmujących się najpilniejszymi światowymi problemami, jak głód czy ograniczony dostęp do wody. Życzyłbym sobie dostać dofinansowanie od instytucji i filantropów. I chciałbym, byśmy zaprojektowali oraz wdrożyli rozwiązania odpowiadające na prawdziwe problemy realnych ludzi. Może to naiwne i idealistyczne, ale głęboko wierzę w ideę dziesięciu procent. Także w projektowaniu.

Na czym polega ta idea?

To pomysł Victora Papaneka, autora bardzo ważnej dla mnie książki *Dizajn dla realnego świata*. Chodzi o to, by każdy z nas poświęcił 10 proc. swojego czasu na pracę niezarobkową. Tylko tyle. Dziesięć procent czasu przeznaczonego na działania dla społeczności lokalnej, pomoc ludziom wokół, na użycie swoich sił i talentów w walce o lepszy świat. My jesteśmy bardzo skuteczni i solidarni w działaniach reaktywnych, co pokazuje choćby skala pomocy po ostatniej powodzi. Brakuje jednak podejścia wyprzedzającego pewne wydarzenia. O ile lepsza i zdrowsza byłaby nasza rzeczywistość, gdyby na co dzień poświęcać te 10 proc. Ja znalazłem swój sposób, by uczestniczyć w zmianie na lepsze. Zachęcam, by każdy zastanowił się nad tym, co dobrego może zrobić dla swego otoczenia.

ROZMAWIAŁA PATRYCJA STRZETELSKA

Chcesz wiedzieć więcej?

Norman D., *Dizajn na co dzień*, 2023.

Papanek V., *Dizajn dla realnego świata. Środowisko człowieka i zmiana społeczna*, 2023.

Rifkin J., *Spółczesność zerowych kosztów krańcowych*, 2016.

Rifkin J., *Trzecia rewolucja przemysłowa*, 2012.

Rifkin J., Howard T., *Entropia. Nowy światopogląd*, 2008.